Nr. 206 (5827) Cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 10 CZERWCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-48
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Nowy „sukces”

Od szeregu już lat polska polityka zagraniczna przeszła w wyłączną i niepodzielną dzierżawę „elity".

Kraj, miljony jego obywateli — do których pomocy każde Państwo zawsze ostatecznie uciekać się musi, choćby dyplomacja oficjalna Bóg wie co nabroiła! — w Polsce specjalnie, na politykę zagraniczną nietylko **żadnego nieposiada wpływu**, ale najmniejszej nawet, choćby pozoru nad nią kontroli. Społeczeństwo postawiono w roli bezwolnego jagnięcia, zdanego z dobroduszną ufnością na „opiekę" swego „pasterza".

Czegoś podobnego nie znajdzie się nigdzie zagranicą, choćby nawet w takich krajach jak Niemcy czy Włochy.

Hitler dla swej polityki, całemu światu grożącej wojną szukał oparcia w nowych „wyborach" do parlamentu, zakrojonych na miarę wielkiego „plebiscytu". Jak sfabrykowanego wiadomo, mniejsza zresztą o to. Mającego jednak ten demonstracyjny cel, by „markować" wobec świata, że za odwetowym szałem hitleryzmu stoi cały niemiecki „naród".

Mussolini od czasu do czasu czy to w Izbie czy przy innej okazji, wygłasza przemówienia, mające stwarzać pozory, jakoby rząd faszystowski w dziedzinie polityki zagranicznej — działał „w porozumieniu" z opinją publiczną swego kraju.

I pierwsze i drugie jest niewątpliwie komedją... Ale poza nią kryje się jednak należyte zrozumienie tego faktu, że przedwojenna dyplomacja „z bożej łaski" uważająca „swoje" ludy tylko za pionki na szachownicy światowej, dawno już spoczęła w magazynie połamanych bezwartościowych gratów. I że żaden Rząd, jawnie manifestujący swą „suwerenność" wobec własnego kraju i jego opinji — choćby niewiadomo, jaki „silny" — nie może się spodziewać, by świat dzisiejszy tak bardzo liczył się z jego stanowiskiem, zwłaszcza w momencie i na terenie takich ciężkich, jak obecnie, zmagań międzynarodowych.

I to właśnie zrozumienie, ta przezorność, zmusza nawet dyktatury faszystowskie do stwarzania choćby fałszywych pozorów „zgody" i „porozumienia" ze społeczeństwem.

Tylko u nas żądanie, by kraj, choćby od czasu do czasu, informowany był o rozwoju naszej polityki zagranicznej czy jej sukcesach" — uważa się za „obrazę".

Gdy w ostatniej sesji sejmowej kluby opozycyjne wystąpiły z wnioskiem, by p. minister Beck chociażby tylko Komisję Zagraniczną — przecież swojego Sejmu, bo z ogromną większością rządową — poinformował o najważniejszych dla Polski problemach bieżącej polityki międzynarodowej... **spotkała je odmowa**, a służba prasowa systemu naurągała, na jego komendę opozycji, że „wtrąca się w nieswoje rzeczy"...

Tymczasem mnożą się „sukcesy" Polski na arenie światowej.

Niedawno temu mieliśmy wizytę p. Barthou w Warszawie. Przyjęcia, serdeczności, bankiety i jak zawsze jarmarczna prasowa reklama dla naszej... zręcznej dyplomacji, obwoływanie głębokiej przyjaźni z Francją, a nawet — bo i to było — **obiecanki ogromnych „korzyści"**, jakie z tej przyjaźni wynikną dla życia gospodarczego Polski w postaci francuskich kapitałów, które „napłyną" i t. d.

Aliści w niespełna dwa miesiące po tych „serdecznościach" i horoskopach— ogólny kociokwik... Oto cała prasa francuska aż zaroiła się w dniach ostatnich od rozmaitych mniej lub więcej cierpkich uwag pod adresem Polski. Cóż się stało?... W Genewie obraduje, a raczej dogorywa „Konferencja Rozbrojeniowa", która radaby utrzymać choćby pozory życia, zagrożonego zajadłemi wojennemi wichrzeniami rządów kapitalistycznych, przedewszystkiem faszystowskich, w tej chwili głównie Niemiec. Centralnem zagadnieniem obrad jest sprawa rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Anglja, pragnąca ciągle odgrywać rolę „medjatora", wystąpiła z projektem, by próbować skłonić Niemcy do powrotu do Ligi Narodów i aż do zakończenia tych starań tak czy owak, odroczyć obrady konferencji. Temu projektowi sprzeciwiła się Francja, stojąc na stanowisku, że powrót Niemiec do Ligi każdy powita z uznaniem, ale z tego nie wynika, by przedstawiciele państw całego świata mieli czekać, aż Rząd hitlerowski się namyśli; należy więc dalej prowadzić obrady na tej podstawie, że państwa zebrane na konferencji — choćby bez udziału Niemiec — wprzód muszą obmyśleć trwałe i zupełnie pewne gwarancje powszechnego bezpieczeństwa — przez określenie: kogo uważa się za napastnika i zobowiązanie do wzajemnej pomocy, a dopiero potem mówić się będzie o rozbrojeniu. To zupełnie słuszne stanowisko Francji, poparły liczne inne państwa, jak Rosja, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Grecja, Turcja, nie mówiąc naturalnie o Belgji, krajach skandynawskich i t. p.

Ogólną tylko ciekawość wzbudzało, jakie na Komisji Głównej stanowisko zajmie Polska, najbardziej chyba ze wszystkich państw — choćby za parę lat — narażona na odwetowe apetyty hitleryzmu. Ciekawość powszechna była tem większa, że zwłaszcza po ostatnich „serdecznościach" francusko - polskich oczekiwano, iż w szeregu państw, które razem z Francją żądają konkretnych gwarancyj pokojowych, nie zabraknie **przedewszystkiem... Polski.**

I po tem oczekiwaniu przychodzi niespodzianka.

Zabiera głos p. Beck i wygłasza przemówienie takie niejasne i niezdecydowane, iż opinja publiczna jedno tylko zrozumiała, mianowicie, że **Polska nie popiera stanowiska Francji i współdziałających z nią państw.**

By nie posądzano nas o przesadę, zacytujemy głosy prasy francuskiej, tej samej, która po powrocie z Polski min. Barthou najprzyjaźniej o Polsce się wyrażała.

Oto jeden z najpoważniejszych burżuazyjnych dzienników francuskich „Echo de Paris" (nr. z 4 b. m.) o mowie p. Becka, pisze tak:

— Francja, Rosja Sowiecka, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Grecja, Turcja opowiedziały się za rękojmiami bezpieczeństwa na pierwszem miejscu... Wyliczyliśmy państwa, działające w tym samym kierunku co Francja, ale nie mogliśmy do nich włączyć Polski. Cóż zatem robi rząd warszawski? Wczoraj, w komisji głównej, płk. Beck minister spr. zagr., wziął udział w rozprawie. Ustalenie znaczenia jego przemówienia jest kłopotliwe. Minister polski zadowolił się zgrupowaniem zdań ostrożnych i do niczego nie obowiązujących... Wystrzegał się wypowiedzenia słowa: bezpieczeństwo. I uchodzi on za za przeciwnika zawarcia układów o pomocy wzajemnej w razie napadu. Polska, obojętna w sprawie zbiorowego działania na rzecz poparcia Europy, zbudowanej w r. 1919, w której ona sama odnalazła swe miejsce, cóż za paradoks! Niepodobna, by trwał on długo, ale już to, że może on być wyznawany, choćby pośrednio przez kilka dni, już jest rażące...

A dalej:

Nikt nie zamierza naruszać swobody i niezależności postanowień Polski. Wolno jednak zauważyć, że polityka, której jedynym zrozumiałym celem jest skierowanie wszechniemieckiego naporu ku Rosji i ku Dnajowi, w lekkomyślnej nadziei, że obszar polski, pośrodku, zosanie nietknięty, nie mogłaby się pogodzić z działalnością rządu w Paryżu.

W podobny sposób oceniają sprawioną przez p. Becka niespodziankę inne pisma, nietylko francuskie ale i innych krajów, gdy prasa hitlerowska — naturalnie! — złośliwie cieszy się z wielkich dysonansów w łonie Konferencji Rozbrojeniowej.

Bo cóż to za osobliwy dla świata widok... W momencie, gdy ogromna większość państw europejskich szuka możliwie pewnych gwarancyj przeciw napadowi ze strony hitleryzmu, jedna tylko — właśnie! — Polska urządza ekstraturę, którą nie wiadomo czem tłumaczyć.

Charakterystyczna też rzecz, że prasa „sanacyjna", która każdy krok naszej dyplomacji, tak gorąco zawsze zachwala w tym wypadku dziwnie skromnie milczy.

Mnożą się nasze „sukcesy" nietylko na froncie wewnętrznym ale i zagranicznym. Ale równocześnie wzrasta coraz cięższa odpowiedzialność za wszystkie ich dla kraju następstwa.

KCZ.

Kompromis genewski

Tekst rezolucji, zaproponowanej przez Barthou, a będącej owocem KOMPROMISU pomiędzy stanowiskiem Francji a stnowiskiem Wielkiej Brytanji, został przyjęty w piątek po południu przez Komisję Główną Konferencji Rozbrojeniowej. Jak pisaliśmy wczoraj, formuła, dotycząca ustępstw dla hitleryzmu, została znacznie osłabiona, stała się więc znacznie mniej „ustępliwą". Delegacje Polski i Związku Republik Sowieckich poczyniły pewne zastrzeżenia. Zastrzeżenie polskie odnosi się — zupełnie słusznie do metody osobnych rokowań pomiędzy t. zw. wielkiemi mocarstwami.

Depesze poniższe dają przegląd poglądów prasy europejskiej na sam kompromis.

WE WŁOSZECH.

Prasa włosna ustosunkowuje się do kompromisu niezwykle krytycznie. Większość dzienników widzi w rezolucji kompromisowej jedynie manewr, dążący do zamaskowania niepowodzenia Konferencji. Jedynie przychylną ocenę znajduje punkt rezolucji, mówiący o konieczności powrotu Niemiec na Konferencję Rozbrojeniową. Włochy popierają wszak „na całego" politykę Hitlera

WE FRANCJI.

Prasa francuska poświęca dużo uwagi kompromisowi genewskiemu, określając go jako osobisty sukces min. Barthou, który zdołał utrzymać podstawową tezę francuską, wysuwającą zagadnienie bezpieczeństwa na pierwszy plan. Dużym sukcesem jest również uniknięcie rozłamu z Anglją. Stosunki francusko - angielskie weszły obecnie po zawarciu kompromisu w nową fazę, pomyślną dla zacieśnienia współpracy francusko - angielskiej.

W ANGLJI.

Stanowisko prasy angielskiej jest dość niejednolite. Dzienniki podkreślają wprawdzie zgodnie pozytywne wyniki posunięć min. Barthou w Genewie, sądy o skutkach tych posunięć są jednak rozbieżne. Gdy część dzienników staje na stanowisku, że osiągnięcie porozumienia w Genewie pozwoli na kontynuowanie prac Konferencji, „Daily Telegraph" i szereg innych pism podkreślają, że ponowne zebranie się Konferencji Rozbrojeniowej jest wątpliwe.

RADA MINISTRÓW FRANCJI.

Odbyło się wczoraj posiedzenie gabinetu, na którem minister Barthou przedtsawił rolę delegacji francuskiej na terenie Genewy w sprawach, związanych z załatwieniem kwestji Zagłębia Saary oraz w sprawach rozbrojeniowych. Premjer Doumergue złożył podziękowanie Barthou, winszując mu rezultatów jego działalności i inicjatywy.

Jak Dollfuss „uspokoił" Austrję?

Akcja terorystyczna w Austrji przybiera z każdym dniem coraz większe rozmiary. Po szeregu lokalnych zamachów na gmachy publiczne i lokalne urządzenia komunikacyjne dokonano wczoraj w nocy poraz pierwszy dwuch zamachów bombowych na główne linje kolei związkowych, łączące Austrję z siecią linij zagranicznych. Na głównej linji kolejowej, łączącej Wiedeń z Zurychem, wysadzono pod miejscowością Vöcklamarkt most kolejowy. Zamach wykonany został zaledwie 10 minut przed przybyciem pociągu pośpiesznego Paryż — Zurych — Wiedeń. Pociąg zdołano zatrzymać w ostatniej chwili zaledwie kilkaset metrów przed zniszczonym mostem. Według komunikatu wydanego przez władze policyjne, szkody wyrządzone zamachem spowodują na tej linji conajmniej tygodniową przerwę w komunikacji.

Drugi zamach bombowy został dokonany na linji kolejowej Wiedeń — Triest pomiędzy Semmeringiem i Breitenstein. O rozmiarach szkód, wyrządzonych na tej linji, brak narazie ściślejszych danych. Wczoraj w nocy w miejscowości Lueg oddział złożony z 10 osób, napadł na patrol straży bezpieczeństwa. Jeden z członków straży został zabity i jeden ciężko ranny. Napastnicy pod osłoną nocy zdołali zbiec nierozpoznani. (ATE.).

Jak podają ze źródeł urzędowych dokonano wczoraj w nocy **trzeciego zamachu bombowego na linję kolejową pomiędzy Spitz i Aggsbach.** Na przestrzeni kilkudziesięciu metrów przerwano tor. Zamach ten ma, zdaniem kół kompetentnych, charakter demonstracyjny. Wczoraj bowiem przybyć miała do Wachau, położonego przy zniszczonym obecnie torze wycieczka członków korpusu dyplomatycznego z Wiednia..

W Hiszpanji
Wprowadzona została cenzura

Rząd wprowadził cenzurę wszystkich informacyj prasowych. W okolice Jaen wysłany został z Grenady oddział piechoty celem zapewnienia spokoju. (PAT)

Sensacja
Hitler grozi Schachtowi obozem koncentracyjnym

„Le Capital" (dziennik paryski) przynosi artykuł, w którym podaje rzekomo zupełnie autentyczną rozmowę prezesa Banku Rzeszy Schachta z kanclerzem Hitlerem. Dr. Schacht zwrócił uwagę na trudności ekonomiczne i monetarne Niemiec. Powodują je głównie bankierzy żydowscy, których akcja jest szkodliwa dla Niemiec. Kanclerz miał się wyrazić, że zagraniczne placówki niemieckie mają polecenie utrzymywania najlepszych stosunków z bankierami żydowskimi. Zresztą pogłoski o ostrym kursie antysemickim w Niemczch nie odpowiadają prawdzie, przeciwnie w ostatnich czasach Rząd niemiecki jest przedmiotem ataków ze strony dzienników skrajnie antysemickich, tak np. „Der Stürmer" nie oszczędza nawet osoby kanclerza. Dymisji dr. Schachta Hitler nie przyjął, twierdząc, że obowiązkiem obywatela niemieckiego jest wytrwanie na posterunku aż do odwołania go przez władze, **w przciwnym razie czeka go obóz koncentracyjny.** (PAT).

Dziś w „Międzynarodowym Dniu Dziecka"

odbędzie się w Warszawie o g. 11 r. w sali „ATENEUM" przy ul. Czerwonego Krzyża 20

Akademja Dziecięca

urządzona staraniem

Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

W programie:

przemówienia, śpiewy, deklamacje, produkcje zespołów dziecięcych, orkiestra.

Kampanja
przeciwko ubezpieczeniom społecznym

Izba przemysłowo - Handlowa w Warszawie rozesłała ankietę, celem której jest zebranie materjałów i cyfrowych danych, które wyzyskane będą do wystąpień o zmianę przepisów ubezpieczeniowych w kierunku **obniżenia** „obciążeń" przemysłu i handlu na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Rola polskiego radja

(PID.). **W związku z zapowiadaną wizytą ministra propagandy Rzeszy, Goebbelsa, w Warszawie, który wygłosić ma odczyt w dniu 13 b. m. o ideologji narodowego „socjalizmu", zorganizowany będzie — jak się dowiaduje agencja PID. — SPECJALNA PRELEKCJA W POLSKIEM RADJO. Prelekcja ta transmitowana będzie na wszystkie rozgłośnie w Polsce i poruszyć ma znaczenie wizyty Goebbelsa, jak i główne momenty w jego odczycie.**

Co się dzieje na Litwie?

Dymisja Rządu Tubelisa. Szef sztabu uczestniczył w zamachu

Wczoraj nad ranem otrzymano w Londynie wiadomość z Kowna, że w piątek późnym wieczorem Rząd Tubelisa złożył na ręce prezydenta Smetony ZBIOROWĄ DYMISJĘ. Prezydent polecił Tubelisowi i członkom jego rządu sprawowanie czynności aż do chwili uformowania się NOWEGO GABNIETU.

(PAT).

***

Według prywatnych informacyj misję tworzenia nowego Rządu ma otrzymać dotychczasowy prezydent miasta Kowna i b. gubernator Kłajpedy **Merkis.** Obecny premjer Jubelis mo objąć ministerjum finansów. Ministrem spraw zagranicznych ma zostać przyjaciel prezydenta Smetony — ksiądz Tomaszajtis. Prawdopodobnie nastąpią również zmiany na innych fotelach ministerjalnych. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy dymisja Rządu jest częściowem ustępstwem ze strony prezydenta Smetony w stosunku do organizatorów zamachu wojskowego, czy też wywołana została trwającym oddawna w społeczeństwie litewskiem niezadowoleniem z posunięć Rządu Tubelisa, a zwłaszcza z jego polityki zagranicznej.

Niemieckie Biuro Informacyjne twierdzi, że przesilenie gabinetu litewskiego miało być wywołane zgłoszeniem dymisji przez ministra wojny Gedrajtisa i ministra spr. zagranicznych Zauniusa. Wobec tego gabinet zebrał się na naradę, która trwała w piątek do późnego wieczoru i miała **przebieg dramatyczny.** Posiedzenie zakończyła się uchwaleniem dymisji całego gabinetu.

DZIEJE NIEUDANEGO ZAMACHU

Wiadomości, nadchodzące do pism z Kowna, wskazują, że nieudany zamach stanu z 7 b. m. był zakrojony na szerszą skalę. Sztab zamachowców składał się przeważnie z **oficerów lotnictwa,** którzy kierowali całą akcją. Przy pomocy kilku oddziałów wojska zamachowcy zajęli w nocy szereg gmachów rządowych, mając do swej dyspozycji czołgi i samochody pancerne. Poszczególne dzielnice miasta były odcięte. Jedynie stara część miasta, w której znajduje się pałac prezydenta Państwa, nie została opanowana przez zamachowców. Grupa oficerów z małym oddziałem wojska próbowała zająć pałac prezydenta, zaniechała jednak swego zamiaru wobec energicznej postawy straży. Po zajęciu gmachów rządowych w stolicy zamachowcy wysłali 4 samoloty na prowincję. Jeden z nich przywiózł Waldemarasa z miejsca jego przymusowego pobytu w Jeziorosach, pozostałe trzy samoloty miały wiadomość o zamachu zakomunikować garnizonom prowincjonalnym i pozyskać je dla akcji. Po przybyciu Waldemarasa do Kowna **szef sztabu generalnego Kubilonas skomunikował się telefonicznie z prezydentem Państwa i usiłował nakłonić go do mianowania Waldemarasa szefem Rządu,** na co otrzymał odpowiedź: „Z awanturnikami politycznymi nie będę prowadził rokowań". Tej odpowiedzi zamachowcy się nie spodziewali. Zdecydowane stanowisko prezydenta Smetony wpłynęło na szefa sztabu generalnego, który odmówił akcji swego poparcia. Jednocześnie nad ranem nadeszły z prowincj wiadomości, że **wojsko nie przyłączy się do zamachu.** To zdecydowało o niepowodzeniu akcji. O godz. 7-ej rano zamachowcy zwinęli swe posterunki w mieście i powrócili do swych kwater. W godzinę później życie w Kownie wróciło do normalnego stanu. (ATE.).

DEKLARACJA URZĘDOWA.

Z Kowna donoszą: urzędowa „Lietuvos Aidas", komentując nieudany zamach w Kownie, stawia zamachowcom zarzut, iż jedynym celem ich akcji była chęć zagarnięcia władzy z pobudek czysto egoistycznych i że nie powodowali się oni w swych czynnościach żadnymi względami ideowemi. Tylko czujności władz bezpieczeństwa oraz ostrożności większej liczby oficerów zawdzięczać należy, że nie doszło do zamętu i przelewu krwi. Zamach mógłby wzniecić walki bratobójcze, stawiając na kartę los narodu litewskiego.

„Lietuvos Aidas" wskazuje dalej, iż w obecnej chwili najważniejszemi dla Litwy są zagadnienia Wilna i Kłajpedy. Wróg z południa tylko czeka na rozkazy, aby uregulować swój stosunek z Litwą kosztem naszej niepodległości. Są i tacy, którzyby chcieli oderwać od Litwy jeszcze jaką jej część. I w takim właśnie momencie znalazła się grupa ludzi, która dla własnych interesów chciała wzniecić powstanie.

„Lietuvos Aidas" w zakończeniu wyraża przekonanie, że ostatnie wydarzenia powinny społeczeństwo litewskie jeszcze bardziej zjednoczyć. Szybka i spokojna likwidacja zamachu dowodzi najlepiej, że ster państwa znajduje się w pewnych i mocnych rękach. (PAT.).

27 dzień strajku

w Zakładach Wapiennych i Kamieniołomach w Kielcach

(kor. własna)

Usunięcie robotników z **„Kadzielni"** nie zmieniło sytuacji. Strajk trwa nadal.

W piątek odbyło się zebranie delegatów ze wszystkich kieleckich fabryk i warsztatów. Postanowiono **jaknajwydatniej popierać strajkujących robotników aż do czasu zupełnego ich zwycięstwa.**

Usunięcie strajkujących robotników z „Kadzielni" jeszcze bardziej zespoliło całą klasę robotniczą w Kielcach. Wśród strajkujących nastrój bardzo dobry.

W ciągu piątku przybyły do Kielc nowe oddziały policji.

Żadna ze stron nie podjęła dotychczas inicjatywy zwołania konferenji. Zastanawiające jest, że i inspektor pracy zajmuje stanowisko jedynie obserwatora.

Strajk w przemyśle budowlanym w Warszawie

Rozpocznie się w poniedziałek

W piątek, 8 bm. odbył się na podwórzu domu przy ul. Wareckiej 7

wiec robotników budowlanych

przy udziale ponad 2000 osób.

Wiec uchwalił rozpoczęcie strajku od poniedziałku, 11 b. m. Strajk wybucha na skutek nieustępliwego stanowiska przemysłowców w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Kartel zeszytowy już działa

Rola Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

(w.) Przed trzema dniami zaalarmowaliśmy społeczeństwo wiadomością o tworzącym się nowym kartelu, który w sposób jeszcze bardziej cyniczny i bezwzględny wyciągać będzie pieniądze z kieszeni szerokich warstw. Tym razem ofiarą spekulantów paść mają wszyscy, których dzieci uczą się w szkołach.

Powstał **kartel zeszytowy.** Dnia 6 czerwca kilku „rycerzy przemysłu", czyhających na łatwy zarobek, zawiązało spółkę i — już są skutki tej nowej afery.

Firma „Centropapier", dostarczająca papier na wyrób zeszytów, zawarła już umowę z tym nowym kartelem, którego nazwa brzmi: „Centrozeszyt". Na mocy tej umowy nienależący do kartelu wytwórcy kajetów szkolnych nie będą mogli nabywać papieru. A więc jest całkowity monopol.

Wczoraj prezydjum zarządu owego „Centrozeszytu" — w skład którego wchodzą m. inn. pp. Truszewski, Procner, Rotkopf i Nowak — udało się do Ministerjum Oświaty, gdzie definitywnie załatwiono sprawę. Według posiadanych przez nas informacyj jutro, t. j. 11 b. m. ukazać się ma rozporządzenie Min. W. R. i O. nakazujące dopuszczanie do wszystkich szkół, nietylko powszechnych, lecz i średnich, jedynie tych zeszytów, które będą posiadały napis:

„Złóż grosz na budowę szkoły!"

Jak już donosiliśmy, spukulanci kartelów zaraibać będą 3—4 grosze na każdym zeszycie. Obecnie dowiadujemy się, że zarobek ich jeszcze bardziej wzrośnie, gdyż uzyskali obniżkę cen papieru, okładek i bibuły o 5 proc.

Ceny zeszytów „znormalizowanych" wynosić będą **najmniej 10 groszy.** Sprzedawane będą, oczywiście, i droższe zeszyty, ale zarządzenie Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. spowodowało, że znikną już nazawsze tanie zeszyty po 2 i pół grosza.

Kartel obwarował się dobrze; spisano umowę u rejenta i uczestnicy tej zmowy zgodzili się na następujące warunki: przy kupnie rolki papieru, starczającego na wyprodukowanie 1250 zeszytów, każdy wytwórca, zrzeszony w kartelu wnosić będzie do kasy „Centrozeszytu", poza ceną papieru jeszcze 19 zł. 50 gr. Z tego 12 zł. 50 gr. pójdzie na Fundusz budowy szkół, a 7 zł. zatrzymuje kartel tytułem gwarancji, że nie będzie sprzedawał zeszytów taniej, niż po 10 groszy.

Jak się dowiadujemy, kartel zeszytowy wpłaca sumę kilkuset tysięcy złotych Ministerjum Wyznań Rel. i Oświec. Publicznego na poczet owych „groszy", takie pójść mają na budowę szkół.

Zwycięski strajk

w browarach lwowskich

Po trzech dniach strajku w browarach lwowskich, rzeprowadzonego przez pracowników z ogromną wytrwałością i bohaterstwem, pracownicy osiągnęli ZWYCIĘSTWO, wobec czego strajk został zakończony.

Nasze wydawnictwa

„Przyjaciel dzieci"

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI wydało na „Międzynarodowy Dzień Dziecka" osobny zeszycik „PRZYJACIELA DZIECI", wydany bardzo starannie i ładnie.

Numer zawiera odezwę Międzynarodówki Socjalistycznego Wychowania do dzieci robotniczych całego świata, dalej — hymn dzieci robotniczych, artykuły o „Dniu Dziecka", o dzieciach Austrji, nowelkę, wiersze, ilustracje.

Towarzyszki i towarzysze! Wasze dzieci powinny otrzymać dzisiaj od Was „Przyjaciela Dzieci"!

R. K. S. „BAŁTYK"

Robotniczy Klub Sportowy „BAŁTYK" w Gdyni zwołuje na dzień 22 czerwca 1934 r. w świetlicy T. U. R-a.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania.

2) Sprawozdanie z działalności Zarządu.

3) Sprawozdanie z konferencji Okręgowej.

4) Dokompletowanie Zarządu.

5) Wolne wnioski.

Towarzysze! Stawcie się licznie!

ZARZĄD R. K. S. „BAŁTYK".

Ogromne powodzenie

nielegalnej prasy w Austrji

Donoszą nam z Wiednia, że zawieszona przez rząd Dollfussa, a obecnie w Brnie drukowana **„Arbeiter - Zeitung"**, naczelny organ austrjackich socjalistów, jest obecnie w Austrji masowo kolportowana.

Gdy w całej Austrji trwa cichy bojkot prasy prorządowej, która nie ośmiela się głośnego słowa pisnąć nawet o tem, co się we własnym kraju dzieje, to nakład „Arbajterki" z dnia na dzień rośnie i osiągnął już wysokość nakładu z okresu przed wypadkami w lutym r. b. Nielegalny dziennik ten jest obecnie najbardziej rozpowszechnionem pismem w Austrji, pomimo iż każdego pochwyconego kolportera sadzają do paki na kilka miesięcy, a czytelnika schwytanego na „gorącym uczynku" czytania „Arbteiter - Zeitung" sadzają na kilka tygodni do paki.

Tak samo przemycany jest masowo do Austrji tygodnik socjalistyczny **„Der Kampf"**, który znowu zaczął się ukazywać.

Prócz prasy perjodycznej niema tygodnia, by po Austrji nie rozrzucano jakiejś nowej odezwy lub ulotki, wydanej przez austrjacką Socjalną Demokrację.

Swiat w zdarzeniach

Krótkie wiadomości telegraficzne

ZDOBYWANIE PRZYRODY

Według doniesień z Moskwy sowiecka ekspedycja wysokogórska, badająca szczyty *Pamiru*, urządziła na wysokości 2.400 mtr. nadawczą stację radjową, przy pomocy której komunikować się będzie z państwowym Instytutem Geologicznym z Moskwą. Członkowie ekspedycji zamierzają spędzić na szczytach Pamiru nietylko lato, lecz również i zimę. (TE).

***

Według doniesień z Moskwy w najbliższych dniach odpłynie z portu we Władywostoku 5 okrętów celem przeprowadzenia *dalszych badań okolic podbiegunowych.* Tym razem chodzi o zbadanie północnego wybrzeża półwyspu Czukockiego. (ATE).

ORKAN W KOREI

Z Tokio donoszą, że w tych dniach *wybrzeża Korei zostały* nawiedzone przez niezwykle silny orkan, który wyrządził znaczne szkody; 168 łodzi rybackich zatonęło. Ogółem zginęło 900 rybaków. (ATE).

SENSACYJNY PROCES POLITYCZNY

Onegdaj rozpoczął się w Nowym Jorku **proces 9 morderców biskupa** ormiańskiego **Leona Touria zasztyletowanego w wiecór** wigilijny podczas odprawiania nabożeństwa. Sprawcom udało się wskutek paniki, jaka powstała w świątyni, ujść niepostrzeżenie. Dochodzenia przeprowadzone przez policję nowojorską wśród Ormian, zamieszkałych w Nowym Jorku, doprowadziły do wykrycia sprawców, którzy rekrutują się ze zwolenników narodowego ruchu ormiańskiego, dążącego do odbudowy dawnego państwa narodowego Ormian. Biskup Leon Touria kilkakrotnie przeciwstawiał się programowi tego ruchu i uważany był ogólnie za przeciwnika odrodzenia narodowego Ormian. Na tem tle doszło do zamachu. Zamachowcom grozi kara śmierci. (ATE).

PROROCTWO CYGANKI

W związku z nieoczekiwanem zwycięstwem konia „Windsor Lady" w tegorocznych Derby w Anglji opowiadają w kołach zwolenników toru wyścigowego dziwną historję, która wzbudziła zarówno wśród bywalców toru, jak i właścicieli stajen duże zaciekawienie. W roku 1868 pewna cyganka wywróżyła jednemu z wielkich właścicieli stajni wwyścigowych, że za jej życia żaden koń, którego nazwa zaczyna się na literę „W" nie odniesie zwycięstwa w Derby.

Istotnie w tym roku po raz pierwszy od 66 lat zwyciężył w Derby koń, którego nazwa zaczyna się od litery „W". Właściciel zwycięskiego konia, znając tę przepowiednię odszukał adres cyganki i stwierdził, że zmarła ona przed rokiem w kilka tygodni po zeszłorocznych Derby. Tegoroczne zwycięstwo „Windsor Lad" uważane jest powszechnie jako potwierdzenie przepowiedni cyganki. (ATE.).

Antonow-Owsiejenko

przeciwko samowoli

Nowomianowany prokurator R. S. F. R. R., b. poseł sowiecki w Warszawie, p. Antoni Owsiejenko, oświadczył w wywiadzie prasowym, że uważa za naczelne zadanie sądownictwa sowieckiego „wpojenie przekonania, że prawo sowieckie obowiązuje wszystkich bez wyjątku i polega na stanowczej obronie przez państwo słusznych praw obywatela". Wywiad p. Antoniego Owsiejenki komentowany jest powszechnie, jako zdecydowane wystąpienie przeciwko samowoli władz administracyjnych.

Towarzysze Robotnicy!

Każdy socjalista, każdy świadomy robotnik winien nosić i rozpowszechniać oznakę socjalistyczną

„trzy strzały"

symbol walki z faszyzmem.

Oznaki nabywać można w **Administracji Robotnika** lub w **Składnicy Czerwonego Harcerstwa,** ul. Czerwonego Krzyża 20.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec

Listy z Paryża

Trzy Kongresy

I.

Paryż, 5 czerwca.

Z końcem maja odbyły się jednocześnie trzy zjazdy niecodziennej doniosłości, które żywo zainteresowały opinję francuską, a i niezależną opinję w Polsce pobudzić winny do zastanowienia. Zacznijmy od najważniejszego z pomiędzy nich, od Kongresu Partji Socjalistycznej w Tuluzie.

Tuluza, miasto południowe, liczące około 200,000 mieszkańców, chlubiące się starszą przeszłością, aniżeli **Roma aeterna** (Rzym odwieczny), od kilkunastu lat niepodzielnie rządzone przez socjalistyczną większość, przyjęło 800 delegatów Kongresu z taką okazałością, z takim entuzjazmem i wiarą w zwycięstwo socjalizmu, że nawet sprawozdawcy wielkiej prasy burżuazyjnej w Paryżu nie mogli się oprzeć temu wrażeniu i z pewnem zakłopotaniem podkreślali wybitnie socjalistyczny charakter starożytnego grodu nad Garonną.

Jaką rolę Tuluza odgrywa i odegrać może w życiu francuskiego proletarjatu i współczesnej historji całego kraju, tego dowodzą słowa, wypowiedziane przez generalnego sekretarza partji, tow. **Pawła Faure'a** w odpowiedzi na powitalną mowę socjalistycznego mera: **„GDYBY KIEDYŚ W DNIU ŻAŁOBY I NIESZCZĘŚCIA PARYŻ PADŁ OFIARĄ ZAMACHU STANU, W TYM RATUSZU PRAWDOPODOBNIE ZEBRAŁYBY SIĘ STANY GENERALNE, ABY POWOŁAĆ PROWINCJE FRANCUSKIE DO WALKI PRZECIW FASZYSTOWSKIEMU PARYŻOWI".**

Kongres tegoroczny różnił się od swoich poprzedników zupełnie wyjątkowym nastrojem uczestników, odpowiadającym zgoła wyjątkowej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Dwa zwłaszcza rysy były dominujące w psychice Zjazdu: głęboki niepokój z powodu postępu faszyzmu francuskiego i wybitny udział młodzieży w dyskusji.

Cała polityczna i organizacyjna dyskusja obracała się około zagadnienia walki z nadciągającem barbarzyństwem faszystowskiem i obrony klasy robotniczej, wolności republikańskiej i socjalizmu przed grożącym ponownym zamachem stanu. Różne kierunki ścierały się na kongresie, lecz w czasie najzajadlejszej nawet polemiki nie opuszczała mówców myśl, że wszelkie różnice taktycznych poglądów muszą być podporządkowane konieczności zwarcia szeregów, które nakazuje groza wspólnego niebezpieczeństwa. Zdawało się, jak gdyby tragizm dziejów wypisał płomiennemi literami na ścianach „Kapitolu" (gmachu, w którym obradował kongres) słowa: **„WRÓG DOTARŁ DO BRAM WASZYCH DOMÓW; PAMIĘTAJCIE, ŻE W WASZEM MĘSTWIE I W WASZEJ SOLIDARNOŚCI JEDYNE OCALENIE"!**

O ile zaś chodzi o występy przedstawicieli młodzieży, to przemówienia ich stały na tak wysokim poziomie, tyle w nich było rozmachu, a przytem odznaczała je taka dojrzałość sądu, że niezaprzeczenie wywarły one duży wpływ na ostateczne uchwały Zjazdu. Swoimi znakomitemi przemówieniami wywalczyła sobie młodzież posłuch i poważną pozycję na przyszłość i nie ulega wątpliwości, że odtąd kierownictwo partji liczyć się z nią będzie musiało poważnie we wszystkich ważniejszych decyzjach.

Głównym przedmiotem, około którego obracały się obrady, była **kwestja:** czy należy stworzyć plan organicznie ze sobą powiązanych reform gospodarczych, zdolnych zaspokoić bezpośrednie potrzeby mas jeszcze w gospodarce kapitalistycznej, aby móc tym sposobem uzyskać potężny środek propagandy dla zdobycia władzy, a po jej zdobyciu — dla realizacji socjalizmu; czy też należy raczej poprzestać na starym zasadniczym programie i na propagandzie integralnego (całkowitego) socjalizmu z walką klas, jako punktem wyjścia, wykluczającym wszelką możliwość częściowego urzeczywistniania socjalizmu w ramach ustroju kapitalistycznego? Zwolenników planu nazwała prasa **planistami**, zwolenników integralnego socjalizmu nazwano **„tout-ou-rienistami"**, to znaczy głosicielami hasła: **„wszystko albo nic"**.

W dyskusji nad tymi dwiema zasadami zatarł się zupełnie dawny podział na lewicę, prawicę i centrum, gdyż za planem oświadczyli się najskrajniejsi lewicowcy, jak: **Żyromski, Marceau-Pivert** i t. d. i odwrotnie — przeciw niemu występowali towarzysze znani skądinąd jako umiarkowani, nieomal jako „reformiści".

HERMAN LIEBERMAN.

Trzeci wiceminister Opieki Społecznej

Jak nas z wiarogodnego źródła informują ma wkrótce nastąpić mianowanie trzeciego wiceministra w Min. Opieki Społecznej. Będzie nim obecny wiceminister Skarbu p. **Jastrzębski.**

„Zarzewie"

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie zjazd jubileuszowy „ZARZEWIA", organizacji młodzieży z lat przedwojennych — organizacji, która odegrała rolę naprawdę dużą w dziejach ówczesnych przygotowań niepodległościowych.

Powstanie „Zarzewia" w r. 1911 było aktem rozłamu w ORGANIZACJI MŁODZIEŻY NARODOWEJ, podporządkowanej wtedy jeszcze kierownictwu Stronnictwa Narodowo - Demokratycznego. Po raz pierwszy ruch niepodległościowy, skupiony dokoła P. P. S., otrzymał sukurs pośredni z zewnątrz, z całkiem innego środowiska, ze strony ludzi, którzy wyszli z innej szkoły, z odmiennych założeń ideowych, z odmiennych metod myślenia.

„Zarzewie" poszło z punktu „na lewo"; inaczej być zresztą podówczas nie mogło; RADYKALIZM SPOŁECZNY akcentowano bardzo mocno; powstały „Drużyny Strzeleckie" i „skauting"; nastąpiła po pewnym czasie współpraca z ruchem naszym, z ruchem MŁODZIEŻY POSTĘPOWEJ - NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ.

***

Gdy wybuchła wojna, nastąpiło pewne załamanie. „Zarzewiacy" Krakowa, Lwowa, Europy Zachodniej poszli wraz z „Drużynami" lojalnie, pięknie, ofiarnie do walki zbrojnej. W Warszawie ujawnił się nieoczekiwanie rozłam; grupa t. zw. STARYCH ZARZEWIAKÓW (nazwisk dziś nie przypominam) przewędrowała „na całego" pod chorągwie p. Romana Dmowskiego. Przeciwstawił się temu ze wszystkich sił z pośród znanych w świecie nielegalnym działaczy „Zarzewia" Karol POPIEL, późniejszy samotny i sponiewierany przez przyjaciół z lat młodych WIĘZIEŃ BRZESKI. Koniec końców „starzy zarzewiacy" przegrali...

***

Dziś obradują nasi dawni koledzy-sąsiedzi z przed dwudziestu pięciu lat. Podpisali wtedy DWA ZOBOWIĄZANIA wobec własnego sumienia; jedno nosiło nazwę: „NIEPODLEGŁOŚĆ"; drugie — „WYZWOLENIE MAS PRACUJĄCYCH".

Pierwsze zotsało wykonane; to drugie może wyrośnie przed oczyma jubileuszowego zjazdu, przed oczyma jego uczestników, gdy porównamy dzisiejszą rzeczywistość polską z szumnemi proklamacjami pierwszych roczników „Zarzewia"...

***

Och, nie chodzi tu o żaden tani defetyzm, o żadną „złośliwość partyjną". Chodzi poprostu o świadomość, że WALKA TRWA DALEJ, że trzeba przerwać łańcuch, łączący Polskę z topielami „gasnącego świata"....

WALKA TRWA DALEJ... wbrew „Expressom Porannym" „Słowom" wileńskim itd. itd. itd.

Tylko zabrakło w szeregach wielu dawnych „zarzewistów", widocznie „szary popiół życia" pokrył grubą warstwą „zapomniane młodości sny".

Czy na zawsze? Czy JUŻ na stałe?..

S. K.

Odrodzone barbarzyństwo

Komunista Thaelmann w rękach siepaczy

Jeśli walka klasowa może usprawiedliwić chwilową izolację przeciwnika politycznego, to nie wymaga ona znęcania się nad nim i jego najbliższymi, i stosowania do nich wymyślnej tortury, obdzierania ich z honoru, z godności, z zasług.

Dochodzą nas zaś wiadomości, że w Niemczech, pomimo istnienia przepisów prawnych, ograniczających samowolę władz nad więzionym obywatelem, pomimo ustawowo dopuszczonej kontroli procesu, wbrew § 172 procedury niemieckiej, sądy wyłączają jawność posiedzeń w sprawach politycznych ,jak np. w procesie Magdeburskim przeciwko 19 oskarżonym, sądzonym przez Kammergericht w kwietniu r. b., jak w procesie 7 oskarżonych, sądzonych przez Sąd Apelacyjny 16.IV. r. b. w Hamm, albo 24 kwietnia r. b. w Jenie (Oberlandesgericht) i w wielu innych wypadkach, nie mówiąc już o sądzeniu tych spraw przez sądy specjalne.

Procedura sądowa w procesach politycznych staje się coraz bardziej uproszczona, sąd specjalny w Hamm w kwietniu r. b. w procesie przeciwko 92 oskarżonym zbadał **jedynego świadka**, agenta policyjnego, i na tej podstawie wydał **wyrok zasądzający.**

Powołany obecnie w Niemczech ustawą z dn. 24.IV. 34 r. „Trybunał Ludowy" do sądzenia spraw politycznych składa się z 5 członków, z których tylko przewodniczący i jeden z sędziów są prawnikami, reszta zaś członków kompletu mianowana jest przez kanclerza Rzeszy z członków organizacji narodowo - „socjalistycznych", które dały dowody gorliwości w walce przeciwko wrogom państwa narodowo - „socjalistycznego". Trybunał ten jest pierwszą i ostatnią instancją. Niema środka na uchylenie jego decyzji. Wybór obrońcy musi być zatwierdzony przez przewodniczącego Trybunału. Trybunał ma prawo przytem w każdej chwili odwołać obronę. Proces może się odbyć bez śledztwa („Frankfurter Zeitung" z 3.V. r. b.). **„Trybunały Ludowe" są uprawnione nawet do wydawania wyroków śmierci.**

Taki Trybunał ma właśnie sądzić byłego kandydata na prezydenta Rzeszy i posła do Reichstagu, Ernesta **Thaelmanna**, który już od 15 mies. pozostaje w więzieniu, nie mogąc nawet skomunikować się z rodziną, ani z obroną. Pomimo, że „Trybunał Ludowy" powstał dopiero w kwietniu r. b., pomimo, że czyny zarzucone Thaelmanowi w chwili popełnienia ich, przestępstwem nie były, pomimo, że prawo z zasady wstecz nie obowiązuje, Thaelmann stanie przed „Trybunałem Ludowym" **pod grozą kary śmierci.**

Korespondencja z dnia 26 kwietnia r. b. („Freiheit" i „Pariser Tageblatt") podają ze słów świadków w procesie lipskim, Leopolda Singera, znajdującego się obecnie w Czechosłowacji, co następuje: „Byłem, mówi Singer, w więzieniu z Thaelmannem. Widziałem jeszcze Johna Scheera przed tem, zanim go zamordowano. Scheer był okropnie maltretowany, oczy mu wprost wychodziły na wierzch. Był tak torturowany, ponieważ odmawiał podpisania „przyznania się do winy", które mu podsuwano. Przeszło cztery tygodnie był noc i dzień zakuty w kajdany. Pewien przeciąg czasu był zamknięty w celi zupełnie ciasnej, w której nie mógł się położyć, ani nawet usiąść. Pozostawiono go tam 48 godzin, aż do chwili omdlenia. Nogi miał strasznie obrzmiałe, pokryte pęcherzami. Polano je wodą, a gdy skóra popękała, znów go wpakowano do celi. Trzeba go było zmusić, aby przyznał się, że był wysłannikiem Thaelmanna. Mówiono mu, że będzie skonfrontowany z Thaelmannem, lecz konfrontacja ta nie miała nigdy miejsca. Wiadomo, że Scheer był później zamordowany".

Signer dalej donosi, że Thaelmann był zakuty w kajdany zupełnie jak Scheer, z rękami skrzyżowanemi w łańcuchach dzień i noc. Lecz Thaelmann pozostał niewzruszony pomimo tych tortur.

Międzynarodowy Komitet Wolnościowy przysłał z Paryża swym przyjaciołom i współpracownikom w Londynie, Nowym Jorku, Pradze, Kopenhadze następującą depeszę:

> „Dowiadujemy się, że Thaelmann jest ohydnie bity batami i rózgami ze stali. Obecnie po związaniu i zakuciu w łańcuchy rąk i nóg, wrzucono go do celi. Nadzór specjalny przez Sekcję Opieki nie pozwala mu komunikować się ze światem zewnętrznym. Żona jego od wielu tygodni nie miała pozwolenia na rozmowę z nim".

Teror stosowany do ludzi inaczej myślących, zwanych przestępcami politycznymi, rzucił postrach i na adwokaturę, powołaną do obrony słuszności i sprawiedliwości normatywnej, do obrony obezwładnionego „wroga" wobec setek tysięcy uzbrojonych od stóp do głów, umundurowanych i nieumundurowanych, opancerzonych stalą i ołowiem przeciwników jego światopoglądu. Małoduszni obywatele - adwokaci, zdradzający niewolniczą służalczość wobec władz, sieją panikę we własnych szeregach, obniżając prestige obrony politycznej. Sądzą oni, że obrona przeciętnych mieszczańskich szubrawczyków, sprzeniewierców grosza publicznego i morderców podnosi ich dostojność, a obrona ludzi, poświęcających prywatę dla celów społecznych, przynosi im ujmę.

WACŁAW BARCIKOWSKI.

Przegląd prasy

WYBRANE NARODY.

„Polonia" poświęca artykuł wstępny wizycie rabinów u kardynała Kakowskiego i przy sposobności cytuje z „Wiadomości Literackich" to, co o żydach pisał Antoni Słonimski (cytujemy według „Polonji"):

> „Szkodliwe pod względem państwowem jest wychowanie młodych żydów na talmudzie, wpajanie im przekonania, że są wybranym narodem, uczenie ich właściwie tych samych zasad, co dzisiaj Hitler w Niemczech, zaszczepianie im pogardy dla wszystkich nieżydów i nienawiści do wszystkiego, co nie jest żydowskie, a przedewszystkiem uczenie ich, że inna etyka obowiązuje żyda w stosunku do własnego społeczeństwa, a inna względem społeczeństwa nieżydowskiego".

Te cechy, które tu przypisywane są żydom oraz Hitlerowi, są cechami wszystwich nacjonalistów wszystkich krajów. Każdy nacjonalista uważa swój naród za wybrany naród, który ma spełnić lub spełnia jakąś „misję dziejową", i każdy nacjonalista uważa wszystkie inne narody za rasę niższą.

To samo jest także z etyką, o czem często czyta się w opisach podróży. Cudzoziemiec jest zawsze przedmiotem wyzysku i nabierania, o ile sam nie wyzyskuje i nabiera ludności tubylczej.

Trzeba ludziom zdjąć bielmo nacjonalizmu z oczu, a wówczas przejrzą i przekonają się, że wszyscy nacjonaliści są do siebie podobni, jak dwie krople wody.

x. y. z

Dzień dziecka

Rokrocznie **Międzynarodówka Socjalistycznego Wychowania** święci **Dzień Dziecka,** równocześnie w całym świecie. Dzieci to **nasza przyszość. Gdy nas ziemia zasypie, gdy zamkniemy zmęczone oczy**, one będą żyły, rządziły się, walczyły i zdobywały to, co dla nich jest drogie. Jeśli więc teraz nauczą się pogardzać tem, co dla nas jest drogie, nienawidzić to, za co my życie oddajemy, to zdepcą te kwiaty, któreśmy posieli, zasypią te studnie, któreśmy w pocie czoła dla ludzi kopali.

Żyjemy w okresie straszliwego zmagania się Świata Pracy, ze światem kapitału.

Dziecko proletarjackie według czcicieli złotego cielca nie ma tych potrzeb i tych praw, co dziecko urodzone w domu kapitalisty. Że zaś oni dziś mają władzę w rękach, więc wszystkie dzieci robotnicze gnieżdżą się w ciasnych izdebkach, w suterynach, nie mają własnego łóżeczka, ani kącika, gdzie mogłyby się bawić i uczyć. Źle odżywiane, odziane nędznie, rosną w kurzu i brudzie, patrzą na nędzę rodziców, same poniewierane, potrącane przez wszystkich, zawadzające wszystkim, niepotrzebne w ciasnocie przeludnionych nor proletarjackich. W szkole, o ile się do niej dostaną, przekleństwo nędzy ich nie opuszcza. Słabe i zmęczone, niedożywione, przemarzłe w lichem odzieniu, nie mogą tak dobrze uważać i uczyć się, jak szczęśliwsi koledzy. Szkoła średnia, a tembardziej uniwersytet zazdrośnie strzeże swych wrót przed dzieckiem proletarjusza, więc nie tyle najzdolniejsze, ile wyjątkowo szczęśliwe i życiowo obrotne dostać się tam może.

Jest jednak jeszcze coś gorszego, niż zmaganie się dziecka z nędzą. Szkoła dzisiejsza, utrzymywana przez obrońców świata kapitalistycznego, wychowuje w duchu sprzecznym z ideałami walczącego proletarjatu.

Szkoła nadto wychowuje dzieci w duchu militarystycznym od lat najmłodszych, budząc instynkty nacjonalistyczne nienawiści do innych narodów. Takzwane państwowe wychowanie zamiast troski o dobro społeczne, dba tylko o aureolę dla danego Rządu, dziś istniejącego i staje się wyraźnem narzędziem polityki w szkole, rzekomo apolitycznej.

Wobec tej politycznej zaborczości szkoły, która istnieje we wszystkich państwach kapitalistycznych, a zwłaszcza faszystowskich, klasy pracujące muszą same w rodzinie i w społecznych organizacjach wychowywać dzieci na bojowników o nowy ustrój i nowe ideały etyczne.

Klerykalnemu niewolnikowi przeciwstawiamy człowieka wolnej myśli, nieskrępowanej zgóry narzuconemi dogmatami.

Faszystowskiemu żołnierzowi, zaprawionemu do ślepego posłuszeństwa w służbie dla dzisiejszych władców kapitalistycznego państwa przeciwstawiamy świadomego bojownika o lepszą przyszłość całej ludzkości.

Fanatycznemu nacjonalizmowi tępo i płytko rozumiejącemu interesy własnego narodu przeciwstawiamy międzynarodową jedność proletarjatu, jedność wszystkich tych, którzy walczą z krzywdą, przemocą i niesprawiedliwością społeczną.

Dzień Dziecka jest świętem tak pojętej międzynarodowości ideałów etycznych i konkretnych celów wychowania socjalistycznego.

Miłość dla wszystkich dzieci bez różnicy wiary, rasy, narodowości, zdolność do współdziałania z całym walczącym Światem Pracy — oto hasła, które w tym dniu głosimy dzieciom, oto uczucia, które w nich ugruntowywać winni wychowawcy i rodzice socjaliści.

Dziś zwłaszcza **Dzień Dziecka** ma to doniosłe znaczenie. Zwycięstwo faszyzmu w Austrji sparaliżowało, ale nie zabiło socjalistycznego wychowania, w którem przodował czerwony Wiedeń. Ale zwyciężający w różnych krajach dzięki sile wojskowej faszyzm dezorjentuje ludzi, głosi słabość socjalizmu i nawraca do starych, zwalczanych przez niego haseł. U nas hitleryzm szykuje się na podbicie Polski. Młodzież „narodowo - radykalna" chce zdobyć zastępy niewolników kapitalizmu bezmyślnem i okrutnem hasłem: bij Żyda, szuka ona zwolenników w klasie robotniczej, rzucając hasła „radykalne", litując się niedoli bezrobotnych i na tę wędkę łapiąc naiwnych, a rozgoryczonych kryzysem i bezrobociem.

Akcji tej, prowadzącej do walk bratobójczych, akcji, w którą plącze się nie tylko młodzież dorosłą, lecz plączą się i dzieci, przeciwstawić należy świadomą, mężną postawę bezwzględnie solidarnego proletarjatu miast i wsi, opartą o rzetelne uświadomienie, dokładne zrozumienie i głębokie odczucie niebezpieczeństwa, które niesie faszyzm. Rodzice i wychowawcy socjalistyczni teraz bardziej, niż kiedykolwiek muszą w dzieciach budzić godność proletarjuszy, solidarność całego ludu pracującego i miłość dla Idei socjalistycznej, która przebuduje świat. Niech nasze dzieci uwierzą słowom Międzynarodówki Socjalistycznego Wychowania, że „przyjdzie dzień, kiedy świat będzie należa do ludzi pracy. Wtedy będziemy wolni, wtedy będziemy szczęśliwi".

Wł. Weychert - Szymanowska

Nowa afera w Magistracie warszawskim

Aresztowanie dyrektora i głównego magazyniera Piekarni Miejskiej

Onegdaj popołudniu aresztowany został dyrektor stołecznej piekarni miejskiej Sommer, pod zarzutem dopuszczania się poważnych nadużyć. Jednocześnie z Sommerem aresztowano na skutek polecenia prokuratora głównego magazyniera piekarni Tadeusza Żakiewicza.

Na ślad afery natrafiono przy okazji przeprowadzenia dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko majstrowi piekarni Boruszewskiemu.

Stwierdzono więc przedewszystkiem brak mąki w magazynie piekarni oraz poważne braki w artykułach, które przechowywane były przez magazyn. Ponieważ Żakiewicz nie umiał wytłumaczyć braków, został aresztowany i oskarżony o sprzeniewierzenie mienia miejskiego.

W stosunku do dyrektora Sommera stwierdzono, podobno, że dopuszczał się on od dłuższego czasu niedopuszczalnych manipulacyj z mąką, która przeznaczona była na wypiek chleba dla bezrobotnych.

Od dwuch lat piekarnia miejska otrzymywały z Funduszu Bezrobocia po 7.000 kg. mąki dziennie celem wypieku chleba dla bezrobotnych. Sommer połowę otrzymanej mąki pszennej sprzedawał, a z pozostałej mąki, do której dosypywał mąkę sitkową, wypiekał chleb dla bezrobotnych.

Na manipulacji tej zarabiano po 6 gr. na kilogramie chleba. Pieniądze tą drogą uzyskane Sommer obracał na pokrywanie deficytu piekarni miejskiej.

W tego rodzaju manipulacjach prokurator dopatrzył się przestępstwa i polecił osadzić Sommera w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej.

W związku z tą aferą prez. Kościałkowski zwolnił Sommera ze stanowiska dyrektora piekarni.

Z sali sądowej

Sprawa Trąmpczyński—Maleszewski

Pisaliśmy już wczoraj o sprawie z oskarżenia b. marszałka sejmu i senatu pos. Wojciecha Trąmpczyńskiego o zniesławienie przeciwko głównemu komendantowi policji państwowej pułkownikowi Januszowi Jagrym - Maleszewskiemu.

Sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie pod przewodnictwem wiceprezesa Posemkiewicza. W skład kompletu wchodzą sędziowie Łaszkiewicz i Dembicki. Ze względu na wchodzące w grę interesy państwa bierze udział w procesie prokurator Żeleński.

Tłem sprawy jak donosiliśmy była notatka doręczona swego czasu przez posła Trąmpczyńskiego b. premjerowi Bartlowi, która twierdziła, iż w czasie tranzakcji kupna przez Skarb Państwa majątku Runowo, należącego do obywatela niemieckiego, Bethmana-Hollwega — pośredniczył w tej tranzakcji p. Ruszczyński — **wręczył za pomoc przy tranzakcji głównemu komendantowi** policji państwowej pułkownikowi Jagrym-Maleszewskiemu 20 tysięcy zł. na fundusz dla „ubogich policjantów".

Po trzech latach, kiedy poseł Rymar notatkę tę przypomniał na komisji budżetowej Sejmu, płk. Maleszewski wystosował list do posłów wszystkich stronnictw i dygnitarzy państwowych, opublikowany również w prasie, zarzucając posłowi Trąmpczyńskiemu oszczerstwo, ale sprawy do sądu nie skierował

P. Trąmpczyński, czując się obrażonym tym zwrotem, oskarżył płk. Maleszewskiego o zniesławienie.

Oskarżony pułkownik Maleszewski do winy nie przyznaję się. Istotnie p. Ruszczyński prosił go o interwencję u Ministra Reform Rolnych, p. Staniewicza, ale poza poleceniem plenipotenta Bethmana-Hollwega wice-ministrowi — innej roli w sprawie nie odegrał i żadnych pieniędzy na jakikolwiek cel nie pobierał.

Płk. Maleszewski przypomina, iż od czasu objęcia swego stanowiska głównego komendanta policji stał się przedmiotem ataków. Przedstawiano go, jako pijaka i awanturnika, że wzywa do bicia policję w szkole w Mostkach Wielkich, że wie wszystko o brutalnem postępowaniu policji wobec obywateli i że to wszystko toleruje.

Oskarżenie p. Trąmpczyńskiego przyjął, jako przejaw akcji, prowadzonej przeciwko jego osobie, a ponieważ dochodzenie, przeprowadzone przez premjera Prystora, wykazało bezpodstawność zarzutów — na oskarżenie p. Trąmpczyńskiego na drodze sądowej nie reagował..

„Nie zdobyłbym się na szukanie zadośćuczynienia na drodze sądowej — oświadcza oskarżony, gdyż poseł Trąmpczyński byłby zapewne uniewinniony, ubrałby się w togę obrońcy interesu publicznego.

Wolałem zasiąść na ławie oskarżonych".

P. Trąmpczyński wyjaśnia, iż występując przeciwko korupcji, panującej w sferach urzędowych, na żądanie b. prem. Bartla o przytoczenie faktów korupcji oświadczył, iż posiada np. informacje o roli płk. Maleszewskiego w czasie transakcji kupna majątku Runowo. Nie **zarzucał płk. Maleszewskiemu nieuczciwości, ale miał przekonanie, iż główny komendant policji postąpił w tym wypadku bardzo ryzykownie.**

Pos. Trąmpczyński zbierał dokładne informacje, dotyczące sprawy. W jego obecności p. Ruszczyński miał stwierdzić: „kto bierze łapówki, **nie daje pokwitowań".**

Na pytanie prok. Żeleńskiego oskarżyciel wyjaśnia, że **działał w dobrej wierze.**

Św. min. Nakoniecznikow - Klukowski przypomina zdanie p. premjera Prystora, wyrażającego ubolewanie, **że płk. Maleszewski mógł podpaść w wątpliwość pod względem uczciwości.**

Św. Ruszczyński **przyznaje, iż prosił** płk. Maleszewskiego o **ułatwienie przyjęcia przez min. Staniewicza. Tytułem** honorarjum **za transakcję św. Ruszczyński otrzymał 117 tysięcy zł. W rozmowie z p. Dembińskim użył wtedy zwrotu o łapownikach, ale bez związku z niniejszą sprawą.**

Św. Dembiński, **zeznając o rozmowie z p. Ruszczyńskim, przyznaje, iż była mowa o łapownikach, ale nie dotyczyła sprawy kupna majątku Runowo.**

Od jutra chleb droższy o 3 gr. na bochenku

Od jutra chleb w Warszawie będzie droższy o 3 gr. na kilogramie.

Zwyżka ceny chleba motywowana jest wzrostem cen mąki żytniej na giełdzie zbożowej.

Zwyżka ta jest konjunkturalna i uzyskana została przez właścicieli piekarni dla podniesienia ceny chleba.

Nie będzie ulg

Ministerjum Komunikacji podaje, iż wprowadzenie w życie ulgowych biletów kolejowych dla rodzin na okres wakacyj i świąt zostało narazie wstrzymane. (PAT).

Uchwała Inwalidów Wojennych

Zorganizowanych przy Związku Prac Kom. i Inst. Użyt. Publicznej

Zebranie inwalidów Wojennych, zorganizowanych w Sekcji Związku Prac. Komunalnych i Instyt. Użyt. Publ. Oddz. VI (tram. i autob.), Długa 21, po wysłuchaniu przemówień poszczególnych tow. tow., poleciło nadal sprawy inwalidzkie pieczy Sekcji inwalidów przy Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ..

Wszelkie próby rozbicia Sekcj Inwalidów Wojennych zebrani potępili, postanawiając trwać nadal tylko przy swoim Związku.

Wniosek przeszedł przez aklamację.

Pokwitowanie

Zarząd Zw. Użyt. Publ. Oddz. VI (tram. i autob.) składa socjalistyczne podziękowanie wszystkim pracownikom Wydz. Ruchu Tram. Miejskich za przyjście z pomocą finansową walczącym robotnikom fabryki „Perkun" za zebrane: st. Praga zł. 146 gr. 50, st. Muranów zł. 56 gr. 60, st. Wola zł. 50 gr. 50, st. Mokotów zł. 42 gr. 95, st. Rakowiec zł. 40 gr. 95; razem zł. 337 gr. 95.

Kronika organizacyjna

O. K. R. WARSZAWA—PODMIEJSKA

Dziś o godz. 10 przed południem w lokalu przy ul. Długiej odbędzie się ZEBRANIE O. K. R.

PONIEDZIAŁEK

Posiedzenie EGZEKUTYWY W. O.K.R. odbędzie się 11 b. m. o godz. 6 pp. ul. Długa 21.

Czerwone Harcerstwo TUR.

AKADEMJA DZIECIĘCA. Rada Hufca Warszawskiego Cz. H. wzywa wszystkie gromady do udziału w *Akademji dziecięcej,* zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Zbiórka dziś w „Ateneum" o godz. 11-ej.

Okazja nabycia taniej książki

od dn. 6.VI do dn. 16.VI 1934 r.

Asz S. Trylogja. (Petersburg, Warszawa, Moskwa)	10.—
Bauer L. Jutro znowu wojna	—.75
Bielańska K. Nullo i jego towarzysze	—.50
Boccacio G. Dekameron z ilustracjami, w oprawie.	10.—
Burdecki F. Babel.	—.40
Curwood J. Błyskawica.	2.50
— Dolina ludzi milczących	2.50
— Na końcu świata	2.50
— Płonący las	2.50
— Śród Mormonów	2.50
— Steele z Królewskiej Konnej	2.50
— Tajemnica Johna Keitha	2.50
Daniłowski G. Bandyci z P. P. S.	1.—
Dos Passos J. Manhattan Transfer	4.—
— Trzej żołnierze	2.50
Erenburg I. 10 H. P.	2.50
— Król zapałczany	3.—
Ewers H. H. Mrówki	3.—
Fallada H. I cóż dalej szary człowieku?	4.—
Farnol J. Na szerokiej drodze	1.50
Fibich D. Czad życia	2.—
Flaubert G. Szkoła serca	2.—
Frey A. M. Apteczka polowa	2.—
Gaertner E. M. Świat twardych ludzi	4.—
Gibbs P. Na rozdrożu	4.—
Gul R. Generał Bo. 2 tomy.	6.—
Hemingoway E. Pożegnanie z bronią	2.50
Hugo W. Rok 93-ci, 3 tomy	1.—
Jasieński B. Palę Paryż!	2.50
Kisch E. E. Oblicze Azji sowieckiej	3.—
Klabund. Borgia — Rasputin.	2.—
Knickerbocker K. R. Niemcy na rozdrożu	1.50
— Walka z czerwonym handlem	1.50
Krahelska H. Wspomnienia rewolucjonistki	4.—
Księga brunatna	4.—
Lazarusówna F. O Marysi sanitarjuszce	—.50
Leitner M. Kobieta demaskuje świat	3.—
Leonow L. Borsuki	2.50
Locke W. J. Jaffery	3.—
— Jagnię w wilczej skórze	3.—
— Kochany łazik	3.—
— Kuglarz	3.—
— Moordius i S-ka	3.—
— Obyczaje Marka Orderna	3.—
— Słowa Klementyny Wing	3.—
— Stella Maris	3.—
— Wesołe przygody Aristida Pujola	3.—
— Zliska i zdaleka	3.—
Luckner F. Djabeł morski	2.—
Mann T. Jakóbowe historje	4.—
Marks K. Kapitał, t. I	15.—
Nikołajewskij B. Azef	1.50
Ogniew M. Trzy wymiary	2.—
Pilniak B. Wołga wpada do morze Kaspijskiego	1.50
Pliwier T. Cesarz odszedł, generałowie zostali	4.—
Roth J. Ucieczka bez kresu	2.—
— Zipper i jego ojciec	2.—
Sheriff. Kres wędrówki	2.50
Silone I. Fontamara	3.—
Sinclair U. Boston, 4 tomy	6.—
— Dżym Higgins	—.70
— Król węgiel	3.—
— Mokra parada	3.—
— Nazywają mnie cieślą	—.50
— Służba państwowa	3.—
— Spekulanci	3.—
— Stolica	3.—
Slonimski A. Moja podróż do Rosji	2.—
Smedley. Kobieta sama	3.—
Studnicki W. Zarys państw bałtyckich	2.—
Thomas A. Cathérine zostaje żołnierzem	1.50
Tretjakow S. Den-Szi-Chua, 2 tomy	4.—
Trocki L. Historja rewolucji rosyjskiej, 3 tomy	12.—
— Moje życie	3.—
— Moje życie, opr.	5.—
Ulitz A. Bękart	2.50
Wassermann J. Moloch	1.50
Wspomnienia legjonowe, 2 tomy	4.—
Zweig A. Spór o sierżanta Griszę	4.—

i wiele innych wydawnictw po cenach znacznie zniżonych do nabycia w

KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, P. K. O. 1228.

na prowincję wysyłamy po uprzedniem nadesłaniu należności.

Wyścigi konne

Dobre zapisy do dzisiejszych 9 gonitw oraz 2 wysokie nagrody ściągną zapewne na pole wyścigowe tłumy publiczności, żądnej wrażeń i gry, połączonej z nadzieją wygrania. Zapowiadająca się piękna pogoda przyczyni się do uświetnienia dzisiejszego dna świątecznego i wzmocnienia gry.

Najpoważniejszymi kandydatami do zdobycia honorowej nagrody im. „Prezydenta Rzplitej" na dystansie 3200 mtr., wartości 40.000 zł. są Krater i Hel.

Do nagrody „Krasne" zapisane jest 9 klaczy 4-ro i 3 letnich. Różnica wag pomiędzy 3 l. a 4 l. wynosi 9 kgm. Na czoło całej stawki, ubiegającej się o zdobycie 12000 zł. na dyst. 2100 mtr., wysuwają się Garonne i Kadmea.

TYPY NA DZIŚ.

GON. Przeglądu Wyścigowego.
1. Flamand, Momus II
2. La Souzee, Jontek.
3. Lucyper, Fabja, Granica.
4. Furiosa, Turoń, Adria.
5. Garonne, Kadmea, Bastylja.
6. Farinelli, Moloch.
7. Krater, Hel.
8. Eclair II, Nord, Roi Soleil.
9. Kronos, Figlarz, Mir.

GON. Naszego sprawozdawcy.
1. Flamand, Janczar III.
2. La Souzee, Marat - On.
3. Varahand, Lucyper, Fanega,
4. Furiosa, Turoń, Weksel.
5. Garonne, Kadmea, Arabella.
6. Farinelli, Moloch.
7. Krater, Hel.
8. Roi Soleil, Eclair II, Nord.
9. Figlarz, Kronos, Kombinator.

Ciężkie oskarżenie pod adresem dzisiejszego ustroju

Wymowa łańcucha samobójstw

Zwykła codzienna rubryka, jakże pełna wstrząsającej treści: odchodzą od życia ludzie młodzi różnych sfer i zawodów, bo nie widzą dla siebie żadnych możliwości, wyczerpali wszelkie środki i znikąd nie mogą spodziewać się pomocy.

Przy ul. Bielańskiej 7, w hotelu „Krakowskim", popełnił samobójstwo 27-letni Tadeusz Góral, student z Drohobycza. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia nieznaną substancją. Denat pozostawił 2 listy (do policji i do rodziców), w których motywuje powód samobójstwa. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

— 30-letni Abram Josek Wandcwajg bronzownik, otruł się esencją octową przy ul. Inflanckiej.

— 26-letni Władysław Zawisza, bezdomny i bez pracy, napił się esencji octowej w bramie domu Szeroka 30.

— 20-letnia Marja Malanowiczówna, bez pracy, napiła się esencji octowej i sabadilli. Wszystkim udzieliło pomocy Pogotowie, poczem Kowalskiego i Zawiszę przewiozło do szpitala Przmienienia Pańskiego, Wandcwajgd zaś — na Czystem.

Jest to hańba dzisiejszych czasów, które wyrzucają poza nawias życia jednostki wprawdzie mniej zdolne do rozpychania się łokciami, ale może bardzo utalentowane.

„Nadziejdzie jednak dzień zapłaty"... za te krzywdy młodego pokolenia.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.26

Berlin 204.30. Gdańsk 172.70. Belgja 123.75. Holandja 359. Londyn 26.78. Paryż 34.96. Praga 22.05. Szwajcarja 172.10. Włochy 45.93.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA NIANIA do dwojga małych dzieci. Wiadomość Marymoncka 1c mieszk. 85, albo Łucka róg Towarowej u Getterów.

Po wyborach samorządowych

Dalsze sprawozdania oceny

Historja Zduńskiej Woli

Wyborcy protestują strajkiem

W ostatnich czasach w naszem mieście jest coraz większy rozdźwięk w obozie „sanacyjnym". Walka toczy się głównie pomiędzy „wodzami" „sanacji"; z jednej strony występuje poseł Promis, burmistrz miasta i wiceburmistrz Schmidt, a z drugiej strony poseł Szaniawski, który w swych przeciwnikach widzi niebezpiecznych konkurentów. „Sanacja", nie posiadająca żadnych wpływów na masy, usiłowała znanemi sposobami zapewnić sobie większość w samorządzie.

Podczas egzaminów w czterech okręgach utrącono siedmiu naszych kandydatów, aby w razie powodzenia z naszej listy przeszło jaknajmniej kandydatów.

W dniu głosowania, przedewszystkiem w okręgach I, II i III, gdzie mieszka najwięcej ludności robotniczej polskiej, przewodniczący przy obliczaniu kartek nie segregowali ich według list i nie ujawniali ich treści, lecz po dowolnem przeczytaniu wkładali je z powrotem do urn wyborczych, stojących na podłodze. Mimo protestów i żądań mężów zaufania, aby kartki segregowano na stole i treść ich uwidoczniano, przewodniczący nie zastosowali się do tego, a **mężom zaufania, którzy chcieli zbliżyć się i zobaczyć kartki, przewodniczący okręgów grozili wyrzuceniem z lokali.**

W okręgu II-gim, obwodzie II-gim, były wypadki, że kartki obozu narodowego, które były formatu większego, przewodniczący, nawet nie rozkładając, czytał jako „Powszechnego Bloku Wyborczego Pracy dla Samorządu" (B.B.). W tym samym obwodzie były wypadki, że przewodniczący czytał kartki w skróceniu „Blok", z tego powodu mogły również zajść pomyłki, ponieważ dwie listy żydowskie w nazwach swych również miały wyraz „Blok", t. j. Żydowski Blok Narodowo - Religijny i Ogólno-Żydowski Blok Gospodarczy.

Charakterystyczne, że **gdy w jednym z obwodów przewodniczący oddał funkcje swojemu zastępcy, to okazało się przy odczytywaniu kartek, że najwięcej było kartek na listę Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Zw. Zaw.**

Jak wiadomo lista P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych otrzymała, według oficjalnych obliczeń, **1283 głosy i 3 radnych.**

Wyborcy w okręgu I-szym i III-cim złożyli protest, domagając się unieważnienia odbytych wyborów.

Jak donosiliśmy już, w dniu 2 b. m. na zebraniu delegatów fabrycznych **uchwalono jednomyślnie ogłosić strajk protestacyjny przeciwko nadużyciom wyborczym na dzień 4 b. m. Strajk wypadł imponująco, ponieważ wszystkie fabryki były nieczynne przez cały dzień.** W strajku brała również udział duża liczba chałupników.

Zarówno przebieg tego strajku, jak i poprzednich są to także wymowne dowody wpływu naszego na masy, które stoją wiernie przy P. P. S. i Klasowych Związkach Zawodowych.

Jeżeli wynik wyborów nie odpowiada temu, to przyczyn trzeba szukać w znanych metodach wyborczych.

W nowej Wilejce

zaszkodziła... numeracja domów

W Nowej Wilejce zdobyliśmy 4 radnych na ogólną liczbę 16. Miasto podzielone było na trzy okręgi, w okręgu I, gdzie było 7 radnych, unieważniono nam listę. W pozostałych dwóch okręgach zdobyliśmy na 9 radnych 4 radnych, 1 Żydzi i 4 „sanacja".

Ogółem PPS. otrzymała 4 mandaty, żydzi — 2, Sanacja — 10.

Przeciw wyborom wnieśliśmy protest. Jakich sztuczek użyto w czasie wyborów, mówi o tem treść protestu.

Przedewszystkiem niedokładnie podano datę terminu sprawdzania list, oraz adres Komisji, prócz tego nie przestrzegano godzin urzędowania komisji.

Następnie **zakwestjonowano w adresach numery domów, które w Magistracie zostały zmienione, ale o czem mieszkańcy nie wiedzieli i podawali numery domów przybite do bram.**

W liście BB. bezprawnie czyniono poprawki — i antydatowano ją.

Nasze listy dano nam do uzupełniania po przetrzymaniu ich przez 6 dni, przyczem protokuły, domagające się poprawy były zredagowane celowo niejasno.

Burzliwe posiedzenie Rady Mielskiej w Żyrardowie

(Kor. własna).

W dniu 7.VI r. b. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem nasi przedstawiciele postawili do porządku dziennego sprawę **nieprawnie wypłaconych sum niektórym członkom Komisji Wyborczej.**

Rada Miejska zgodziła się na to **jednomyślnie**, a kiedy tow. **Kowalski** referując, zażądał wyboru **specjalnej komisji rewizyjnej**, celem ustalenia nieprawnie wypłaconych sum prezydent **Orlik**, widząc swą sromotną klęskę, **zerwał posiedzenie i nie dopuścił do wyboru.**

Należy zaznaczyć, że gdy p. **Orlik** odpowiadał na artykuł umieszczony w „Robotniku" z dnia 7.VI b. r., o nieprawnie pobranych sumach, groził że jeżeli będą dalsze korespondencje o powyższej sprawie, będzie zmuszony wyciągnąć z tego konsekwencje.

My jednak zaznaczamy że posiadamy zadużo materjału dowodowego, byśmy to mieli przemilczeć.

Warto przypomnieć, że w Magistracie Żyrardowskim odbywają się **awantury** w gabinetach prezydentów, świadkami ich są interesanci w poczekalniach. Są to również „rozrachunki wyborcze" tych panów.

Mieszkańcy Żyrardowa apelują do wojewody, aby ukrócił samowolę dygnitarzy w Magistracie Żyrardowskim.

A. T.

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela, 10.VI.1934. Fala 1345.

8.08 Muzyka. — 8.08 Gimnastyka. — 8.23 D. c. Muzyki. — 8.34 Dziennik Poranny. — 8.40 Muzyka. — 8.50 Chwilka pań domu. — 8.55 Program. — 9.00 Transmisja obchodu 25-lecia „Zarzewia", skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich. — 10.15 Muzyka religijna. — 10.40 Muzyka. — 11.10 Akademja z okazji zjazdu uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie" i Polskich Drużyn Strzeleckich i Tajnego Skautingu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Komunikat meteorologiczny. — 12.10 Poranek muzyczny. — 13.05 Odczyt muzyczny. — 13.15 Muzyka lekka. — 13.45 „Wśród lasów i jezior Wielkopolskich". — 14.00 Koncert orkiestry wiejskiej. — 15.00 Pogadanka. — 15.15 Melodje polskie. — 15.25 „Przegląd rynków rolnych". — 15.35 Muzyka polska. — 15.45 Pogadanka dla gospodyń. — 16.00 Zawody Konne w Warszawie. — 16.15 Muzyka lekka. — 16.50 Przegląd teatralny. — 17.00 Transmisja Zawodów Konnych. — 17.20 Muzyka polska.—18.00 Transmisja Zawodów Konnych w Warszawie. — 18.15 Fragment teatralny. — 18.30 Płyty. — 18.45 Feljeton literacki. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Feljeton aktualny. — 19.25 — 19.45 Muzyka lekka (płyty „Columbia"). — 19.45 „Na wesołej lwowskiej fali". — 20.30 Dziennik wieczorny. — 20.40 „Myśli wybrane". — 20.42 „Tosca" — opera G. Pucciniego.

PONIEDZIAŁEK, 11 czerwca

6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka. — 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 Muzyka.— 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.10 Muzyka popularna. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Koncert. — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Koncert Chóru Międzyszkolnego. — 16.20 Recital portepianowy. — 17.00 Audycja dla dzieci. — 17.15 Muzyka lekka. — 18.00 „Szkoły gospodarstwa domowego". — 18.15 Recital śpiewaczy. — 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. — 18.55 „Życie stolicy".— 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program. — 19.15 Audycja strzelecka. — 19.40 Wiadomości sportowe. — 19.50 Feljeton. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Ogłoszenie wyników konkursu na scenarjusz słuchowiskowy. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21. 00 Transm. z Gdyni. — 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza". — 21.12 „W 70 rocznicę urodzin Ryszarda Straussa". — 22.20 „Osobliwy pamiętnik". — 22.30 Koncert symfoniczny. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Skrzydlate fatum".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka" z Jean Harlow.
ANTINEA: „Dziewczę z gór" i „Iwonka".
AMOR: „Dzwonnik z Notre Dame" i „Żona na jedną noc".
AS: „Mój przyjaciel król".
BAJKA: „Dixiana" i „Pat i Patachon jako wojacy".
CASINO: „Sobowtór".
CAPITOL: „Życie jest piękne i „Przygoda na Lido".

COLOSSEUM: „Kocha... Lubi... Szanuje..." i rewja z Ruszkowskim.
COLLOSSEUM: „Sprytna dziewczyna" z Sylwią Sydney i rewja z Rentgenem.
CORSO: „Wyrok życia" i rewja.
CRISTAL: „Nocny express".
CYRK (Kino Variété): „Burzyciel" i atrakcje.
EUROPA: „Testament dr. Mabuze".
FAMA: „Papryka" i „Demon miłości"
FILHARMONJA: „Paryskie szaleństwa".
FORUM: „Tajemne noce".
GLORIA: „Oliver Twist" i „Orły na uwięzi".
HELJOS: „Żółty książę".
IKS: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".
KOMETA: „Ulica" i rewja.
LOS: „Orlątko".
LUX: „Odmęt ulicy".
MAJESTIC: „Symfonja życia".

MEWA: „Brat djabła" i „Pokonani i zwycięscy".
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Samarang" i „Dlaczego zgrzeszyłam".

NOWY SPLENDID: „Skandal w Budapeszcie" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Maskarada miłości" i „Emma".
OKO PRASKIE: „Ordynans" i „Congorilla".
PROMIEŃ: „Dolina trwogi".
PAN: „Miss Flora" z A. Ondra.

PRAGA: „Pożar nad Wołgą" i „W pogoni za księżycem".
PETIT TRIANON: „Zaledwie wczoraj" i „Pogromcy przestworzy".
RIVIERA: „Wyrok morza" i „Dusze w niewoli".
ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo".
SOKÓŁ: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Kobieta - Tarzan".
STYLOWY: „Otchłań życia".
TON: „W Twoich ramionach".
UCIECHA: „Kawalkada".
UNJA: „Kobieta z Monte Carlo" i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

DZISIEJSZE IMPREZY ROBOTNICZE. O mistrzostwo klasy A Podokręgu robotniczego walczą: Znicz — Gwiazda (w Pruszkowie na boisku Znicza o godz. 17) i Drukarz — Elektryczność (boisko AZS, godz. 12).

Na boisku Skry o godz. 17 mecz towarzyski Czarni — Makabi.

W lokalu ZRSS o godz. 9.30 rano posiedzenie plenarne Zarządu ZRSS.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

Na stadjonie w Łazienkach o godz. 15-ej „Puhar Narodów" i konkurs św. Jerzego.

Na pływalni Wojska Polskiego o godz. 17-ej pierwszy mecz waterpolo o mistrzostwo Polski. Walczą: Legja — AZS.

Na boisku Warszawianki (przy ul. Wawelskiej) o godz. 17.30 mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Polonia.

Na boisku AZS. w Parku Paderewskiego o godz. 10 i 16 zakończenie mistrzostw Polski w siatkówce męskiej.

Na Dynasach o g. 16 mistrzostwa torowe Warszawy na 1000 m. i 50 klm. z udziałem elity kolarskiej Polski.

Na torze kolarskim Legji o g. 11 I-szy poranek kolarski Legji.

O mistrzostwo kl. A. WOZPN. grają: AZS. — Barkochba (boisko AZS g. 17), Świt — Skoda (b. Domu Ludowego g. 17). Legja PWATT (b. Legji g. 17), Orkan — Orzeł (b. oPlonji g. 17) i Bzura — PZL. (Chodaków g. 17).

Pozatem odbędą się dwa biegi kolarskie Prądu na 120 km. i 40 km. (dla nielicencjonowanych) oraz gry sportowe.

Tenis

MECZ TENISOWY KRAKÓW — BERLIN 1:1. Wczoraj rozpoczął się w Krakowie trzydniowy mecz tenisowy pań Berlin-Kraków. Pierwszy mecz: Dubieńska — Kaeppelz, zakończył się łatwem zwycięstwem niemki w stosunku 6:0, 6:0.

Drugie spotkanie pomiędzy Jędrzejowską a Peitz -Schneider zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem mistrzyni Polski w stosunku 6:1, 6,2.

Boks

POLSCY BOKSERZY POKONALI NIEMCÓW. Na stadjonie w Król. Hucie odbył się mecz zawodowych pięściarzy Polska — Niemcy.

Polacy wygrali w stosunku 7.3, aczkolwiek niewszyscy nasi bokserzy byli w formie. Niemcy zaprezentowali słabą klasę.

Hippika

PRÓBA WYTRZYMAŁOŚCI W ZAWODACH HIPPICZNYCH. W piątek na Moczydle, rozegrano próbę wytrzymałości w „konkursie wszechstronnym konia wierzchowego", rozgrywanym w konkurencji krajowej. W zawodach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie — rtm. Najnert uderzył się głową o drzewo i z powodu odniesionych uszkodzeń wycofał się z konkurencji. Próba wytrzymałości stanowiła drugą z kolei próbę (pierwsza — na czworoboku i skoki posłuszeństwa). W łącznej punktacji obu prób prowadzi por. Kotlarski na Pokazie.

Kolarstwo

NARESZCIE ZAGRANICZNY TRENER KOLARSKI W POLSCE. Warszawskie Towarzystwo Cyklistów w swem stałem dążeniu do podniesienia poziomu torowego sportu kolarskiego w Polsce, zdobyło się na nielada wysiłek sprowadzając do Warszawy znakomitego trenera kolarskiego, b. zawodowego mistrza świata z 1913 r. Waltera Rûtta.

Zaangażowanie jednego z najlepszych trenerów zagranicznych wypełnia wielką lukę w naszem kolarstwie i nareszcie pozwoli tę dziedzinę sportu wprowadzić na właściwe tory.

Sporty wodne

MECZ WATERPOLOWY W WARSZAWIE. Wczoraj na pływalni przy ul. Łazienkowskiej rozegrany został mecz waterpolowy o mistrz. kl. A, w którym ZASS pokonał Legję Ib 5:2 (3:2).

108,000 mil na nogach

Dziwne to i nad wyraz ciekawe, że ilekroć ktoś dąży do czegoś, niezawsze mu się to udaje, szczególnie w dziedzinie rekordów, lub wyczynów wymagających samozaparcia. A oto Barney Fagan solowy tancerz amerykański, występujący w najnowszym przeboju „Gwiazdy Brodway'u" wytańczył już przeszło 108.000 mil na własnych nogach i czuje się wcale dobrze, a tańczy jeszcze lepiej, o czem zresztą łatwo będzie przekonać się na najbliższej i najnowszej premjerze filmu „Gwiazdy Brodwayu", która wkrótce odbędzie się w jednem z najpiękniejszych kin stolicy". (x).

STAN POGODY

POGODNIE I SŁONECZNIE.

Po przejściowym wzroście zachmurzenia (miejscami z deszczem), pogoda naogół słoneczna i ciepła. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych. We wschodnich dzielnicach jeszcze miejscami zanikające opady. Lekka skłonność do burz.

Lot nad pustynią arabską

Odkrycie legendarnej stolicy królowej Saby

W jednym z dzienników paryskich ukazał się bardzo ciekawy artykuł słynnego powieściopisarza francuskiego, Andre **Malraux,** laureata nagrody Goncourtów, opisujący dzieje swego lotu nad pustynią arabską w poszukiwaniu **LEGENDARNEJ STOLICY KRÓLOWEJ SABY**. Andre **Malraux** oddawna zajmował się poszukiwaniem tej tajemniczej stolicy, wreszcie doszedł do przekonania, że miasto to znajduje się w pustyni arabskiej. Początkowo pisarz francuski zamierzał przedostać się do Jemenu w przebraniu perskiego pielgrzyma, ale przyjaciele odradzili mu to, gdyż wielu słynnych uczonych i awanturników zginęło bez śladu na ziemiach Imana Jemenu.

Pewnego dnia do pisarza zgłosił się znany lotnik francuski, kpt. **Corniglion - Molinier,** i zaproponował mu wspólny lot nad Arabją. Pomysł był dość ryzykowany, gdyż na terenach Jemenu i Hadżasu odbywały się krwawe walki. O uzyskaniu pozwolenia władz arabskich mowy być nie mogło, to też Francuzi postanowili odbyć lot na dystansie 2000 kilometrów **na wysokości 3000 metrów,** by nie zwrócić uwagi wojsk arabskich i nie narazić się na ostrzeliwanie.

Śmiały raid udał się w zupełności. Po sześciogodzinnym locie nad pustynią arabską lotnicy odkryli ruiny zamarłego miasta, które kiedyś było stolicą królowej **Saby**. Andre **Malraux** opisuje obszernie swe wrażenia podczas lotu nad ruinami w sercu pustyni.

Nareszcie — pisze Malraux — po długim locie na prawo przed nami wyłania się rozległa, prawie biała plama, płaszczyzna pokryta pagórkami z piasku. W pewnej chwili zdaje się nam, że to jest tylko pustynia, a pagórki to skutki jakiejś katastrofy geologicznej, ale później uświadomiliśmy sobie, że to jest miasto, pagórki to sylwetki nawpół zasypanych baszt.

Po kilkunastu minutach szybujemy już nad zamarłem miastem. Powiększa się ono w naszych oczach. Przez nasz umysł przewijają się wszystkie sny i legendy Ofiru. Opowieści biblijne i legendy Wschodu każą nam przypuszczać, że te ruiny to stolica legendarnej królowej Saby. Jeżeli to jest prawdą to miasto to było współczesne mądremu królowi Judei **Salomonowi.** Ten ogromny monument, rodzaj arabskiej wieży Notre Dame, u którego stóp rozpościera się perspektywa tarasów, wywołuje nasze szczególne zainteresowanie. Czy to jest może ów pałac, o którym Koran powiada:

„Widziałem tam kobietę, rządzącą ludem. Ona i jej naród modlą się do Słońca. Jej to król Salomon przysłał jedną ze swych pieczęci, którą odcyfrować mogą jedynie umarli“...

W miarę opuszczania się coraz lepiej rozróżniamy ruiny. Nie jest to właściwie pustynia tylko opuszczona oaza z resztkami minionej cywilizacji. Te masywne owalne mury z odłamkami kolumn są pewnie rumowiskiem świątyń. Wśród piasku, gdybyśmy mogli wylądować, z pewnością znaleźlibyśmy dużo przedmiotów z bronzu, figury ryb, dzieci, wielbłądów, kolce, woły, byka o skrzywionych rogach i t. d. Zastanawiamy się nad tem jaka mogła być seksualność tego dziwacznego ludu, który wyobrażał sobie **Venus w postaci mężczyzny,** Słońce pojmował jako symbol kobiety i płodności, a księżyc — nazywał ojcem łaski i pokoju. Jak wyglądała ta rasa rządzona przez królowę (co zresztą nie zostało potwierdzone żadnym faktem historycznym).

W pewnem miejscu widzimy coś w rodzaju ogrodów wiszących. W Jemenie znajduje się wiele podobnych ogrodów. Wyobrażamy sobie królowę **Sabę** odpoczywającą w jednym z takich ogrodów, wśród roślin aromatycznych i haszyszowych... Szybujemy teraz nad ruinami bazaru. Sprzedawano tu prawdopodobnie kadzidła i olejki siedmiu znanych wówczas rodzajów...

***

W naszym rezerwoarze pozostało benzyny tylko na pięć godzin lotu. Trzeba wracać. Rzucamy ostatnie spojrzenie na zamarłe miasto, ale mgła i chmury przysłoniły rumowiska jakby duchy królowej Saby chciały ukryć przed świętokradzkiem okiem człowieka gruzy tych tajemniczych wież i murów.



NA POGRANICZU PUSTYNI ARABSKIEJ ZNAJDUJE SIĘ STOLICA JEMENU-SANAA

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Scribe'a „Szklanka wody“.

Dziś o godz. 4 popoł. „Szklanka wody“ (ceny wieczorowe).

TEATR LETNI. Dziś po raz 54 „Domek z kart“ z Malicką i Maszyńskim.

Dziś o godz. 4 „Domek z kart“ (ceny popołudniowe).

TEATR NOWY. Dziś „Migo“ Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI. Ostatnie dni dramat K. H. Rostworowskiego „Kaligula“.

TEATR MAŁY. Codziennie komedja sowiecka Szkwarkina p. t. „Cudze dziecko“.

„SZCZĘŚCIE NA PODDASZU“ W TEATRZE MAŁYM. „Szczęście na poddaszu“ komedja muzyczna J. de Letraze'a przygotowywana na najbliższą premjerę Teatru Małego jest uroczą bajką o miłości i szczęściu, osnuta na tle życia nowoczesnej cyganerji paryskiej.

W Małym komedję reżyseruje Teofil Trzciński, stronę muzyczną opracowuje T. Muller, a dekoracje przygotowuje Wł. Daszewski.

TEATR KAMERALNY: Dziś „Mazepa“ Juljusza Słowackiego z Karolem Adwentowiczem w roli wojewody.

Ceny zniżone do połowy.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej“ w wykonaniu „Starej Bandy“.

TEATR REWJI „MUCHA“. Codziennie rewja „Bukiet szlagierów“.

MIGNON: Dziś „Nóżki na stół“.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

DOROCZNY POPIS UCZNIÓW WYŻSZK. MUZ. CHOPINA odbędzie się w sali Filharmonji Warszawskiej dziś.

Duchowny w kajdanach

Niemieckie Biuro Informacyjne („Deutsche Nachrichtenbüro“) donosi z Bozen w południowym Tyrolu, że proboszcz Michał Summerer, działacz spółdzielczy w gminie Lursen koło Brixen, który skazany został na wygnanie z Bozen wgłąb Włoch, przewieziony został na wyspy Liparyjskie. Księdza przewieziono w kajdanach. Ks. Summerer ma przed sobą jeszcze trzy lata do wygnania.

Skazany został za to, że organizację dzieci faszystowskich „Ballila“ nazwał szopką.

Południowy Tyrol — jak wiadomo — przed wojną należał do Austrji. Po wojnie przeszedł na mocy traktatu pokojowego pod panowanie włoskie.

Oryginalny pomysł właściciela kina

Stemplowania dzieci

W Dąbrowie istnieje kino „Bajka“, które wyświetla obrazy dla dzieci i młodzieży. Podczas przerwy pomiędzy jedną a drugą częścią pokazu dzieci, nie chcąc dusić się w ciasnej poczekalni, wychodzą na plac przed kinem.

Kiniarz, chcąc oszczędzić na kontramarkach, oraz dla ułatwienia sobie kontróli, wpadł na dziki pomysł... przykładania stempla na ręku widza.

Mieszkańcy Dąbrowy powiadają: Dobrze, że na ręku, a nie na... czole.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Beverley Nichols 68)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Y. B. Ale jak naprawicie zło, skoro nie chcecie walczyć? Rozbroicie się, pozostaniecie bierni w błogiej nadziei, że sprawy te same się jakoś naprostują?

M. Nie. Pacyfizm nie jest pasywizmem. Uważam Gandhiego za największego żyjącego przedstawiciela pacyfizmu. Niema w nim wcale sentymentalnego ignorowania istotnego zła. Siła, którą walczy, jest siłą prawdy i miłości, jest to jednak siła aktywna, Nie jest fizycznie agresywny wobec swych przeciwników, lecz umysł jego i uczucia pracują nieustannie, obmyślając wszelkie możliwe sposoby, aby prawda zwyciężyła po obu stronach. Pod tym względem Gandhi jest prawdziwym Mahatmą — wielką duszą.

Y. B. Zgadzam się najzupełniej, iż za tysiąc lat ludzie będą może uważać, że Gandhi trafił w pewne słabe strony naszej cywilizacji, zwłaszcza cywilizacji przemysłowej. Ale jeśli chodzi o to, że nie ignoruje istotnego zła, to przeciwnie, robi to nieustannie. Głosi zaprzestanie gwałtów, rezultatem czego są jednak częstokroć rozruchy i rozlew krwi. Przyznał naprzykład, że jest pośrednio odpowiedzialny za nieopisane okropności, jakie działy się w Chari Choura. Oto do czego prowadzi w praktyce wasz pacyfizm.

M. Ale czyż tak ma trwać jeszcze przez tysiące lat? Emfaza Gandhiego opiera się na fakcie, iż Bogiem jego jest zarówno Prawda, jak i Miłość, przez Prawdę zaś rozumie szczere i sprawiedliwe stosunki między ludźmi, które są niemożliwe przy przemysłowej, czy jakiejkolwiek innej wojnie.

Y. B. Ale czy prawda i miłość nie ścierają się czasem ze sobą?

M. Co pan przez to rozumie?

Y. B. Naprzykład, gdy Chrystus wypędził przekupniów ze świątyni. Czy sądzi pan, że nie miał słuszności?

M. Jabym tego nie zrobił.

Y. B. Panby tego nie zrobił, ale Chrystus to zrobił!

M. Mam co do tego wątpliwości.

Y. B. Jakto?

M. Szczerze mówiąc, kwestjonuję prawdziwość szczegółów tej historji. Koniec końców opowiadania niezawsze ściśle oddają prawdę. Trzeba uciekać się do własnego moralnego rozumienia. Nie mogę sobie wyobrazić Pana Jezusa okładającego ludzi batem, ani też, jeżeli o to chodzi, Gandhiego w podobnej roli.

Y. B. A jednak Chrystus sam powiedział: „Przynoszę nie pokój, jeno miecz“.

M. Używając przenośni, tak było w istocie. Każdy nowy nauczyciel, rzucający wyzwanie istniejącemu stanowi rzeczy, wywołuje rozłam i spory nawet wśród członków jednej rodziny. Miecz w tem zdaniu jest niewątpliwie figurą retoryczną. Materjalny, stalowy miecz w rękach Pana Jezusa jest dla mnie nie do pomyślenia.

Y. B. Dla mnie — nie.

M. Chce pan przez to powiedzieć, że może pan sobie wyobrazić Pana Jezusa z mieczem lub bagnetem w ręku?

Y. B. Mogę go sobie wyobrazić z batem w ręku w świątyni, co jest prawie to samo. Chrystus wiedział, że w sprawach ludzkich konieczna jest czasem przemoc.

M. A jakże to było, kiedy Piotr dobył miecza w obronie Mistrza?

Y. B. Dobrze, a jak było z młodym centurjonem? Pan Jezus zachwycał się młodym centurjonem i bynajmniej nie kazał mu wystąpić z armji.

M. Przyznaję, że nigdy nie występował przeciwko żołnierzom, jako takim.

Y. B. Z jakiej więc racji twierdzi pan, że Chrystus jest po pańskiej stronie?

M. Sądzę, że to sprawa instynktu. Pan Jezus wskazał nam sposób postępowania z przeciwnikami lub ludźmi, żywiącymi złe zamiary, — sposób, który nie ma nic wspólnego z metodami wojskowemi.

II.

Y. B. Czy może pan sobie wyobrazić świat, w którym nie byłoby cierpienia?

M. Napewno nie. Cierpienie jest niezbędnym korektorem błędów, doskonałym przewodnikiem uczynków i nie jest bynajmniej dalekie od pojęcia kochającego, duchowego ojca.

Y. B. A cóż pan powie na okrucieństwo świata zwierzęcego, na to, że jeden gatunek żyje kosztem drugiego? Kły i pazury dżungli...

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.